

**Józef Porayski-Pomsta, Joanna Kwasińska-Dudek, Olga Jauer-Niworowska, Dorota Lipiec, Izabela Więcek-Poborczyk, Małgorzata Golanowska, Alicja Malinowska, *Znaki fonetyczne do zapisu poprawnych i zdeformowanych realizacji fonemów języka polskiego w alfabetych międzynarodowym i slawistycznym*, Przedsiębiorstwo Glottispol sp. z o.o., Gdańsk 2013, ss. 119.**

Recenzowana publikacja jest pierwszą na polskim gruncie próbą ujednoczenia znaków stosowanych w transkrypcji fonetycznej. Co niezwykle ważne i – podkreślmy to mocno już na wstępie – pionierskie, ujęto w niej nie tylko znaki odnoszące się do poprawnych realizacji fonemów, ale także znaki oddające realizacje zdeformowane. Autorzy postawili więc przed sobą zadanie ambitne i niezwykle trudne zarazem. Zaproponowanie liter fonetycznych i znaków diakrytycznych, które oddawałyby spektrum odstępstw od normy, wymagało zapewne ogromnego wysiłku związanego ze znalezieniem rozwiązań najbardziej czytelnych i łatwych do zapamiętania. Tak postawiony cel udało się autorom zrealizować.

Zasadniczą część opracowania wypełniają zestawienia tabelaryczne uwzględniające litery fonetyczne oraz znaki diakrytyczne alfabetów slawistycznego i międzynarodowego służące do transkrypcji zarówno realizacji sytuujących się w normie, jak i patologicznych (s. 15–110). Wskazane partie książki poprzedzają *Wstęp* (s. 5–6), dwa krótkie rozdziały stanowiące komentarz do zbioru znaków fonetycznych (s. 7–11) oraz *Opis tabel* (s. 12–13). Publikację wieńczy *Bibliografia* (s. 113–119).

Jak czytamy we *Wstępie*, „Głównym celem autorów było uporządkowanie zbioru znaków fonetycznych do oznaczania realizacji normatywnych oraz stworzenie spójnego systemu znaków do oznaczania realizacji zdeformowanych. Przyjęto, że system ten musi mieć charakter otwarty, ponieważ potencjalnych zaburzeń realizacyjnych może być bardzo dużo. Powinien on także bazować na istniejących już znakach, aby pozostał czytelny dla dotychczasowych użytkowników. Ponadto kształt i umiejscowienie nowo tworzonych diakrytów powinny być zgodne z kształtem i umiejscowieniem diakrytów już istniejących” (s. 5–6). Przywołane założenia są ze wszech miar słuszne i nie podlegają dyskusji.

Przygotowanie omawianego opracowania podyktowane było istnieniem rozbieżności odnośnie do liczby i kształtu (formy) wykorzystywanych w publikacjach z zakresu fonetyki i logopedii (i innych pokrewnych dziedzin) znaków alfabetów slawistycznego i międzynarodowego. Poza tym dostępne wykazy znaków pozwalających zapisać wymowę zdeformowaną są niekompletne. Nie uwzględniają wszystkich realizacji patologicznych.

Podstawą przyjętego przez autorów systemu znaków fonetycznych były realizacje zdeformowane zaobserwowane przez nich w wymowie osób z dyslalią, dyzartrią, jąkaniem oraz po zabiegu laryngektomii, który polega na częściowym lub całkowitym usunięciu krtani. Z jej usunięciem wiąże się częściowa lub całkowita utrata zdolności mówienia. Pacjenci odzyskują tę zdolność dzięki rekonstrukcji krtani. Można ponadto wykształcić mowę esofagiczną. Takich informacji w książce zabrakło, nie jest zatem jasne, o jakie realizacje zdeformowane autorom chodzi (czy będące wynikiem hemilaryngektomii, czy laryngektomii całkowitej, czy po rekonstrukcji aparatu fonacyjnego, czy też w mowie przelykowej).

Ze wskazanymi zaburzeniami autorzy mają styczność w swojej pracy zawodowej. Są też one przedmiotem ich naukowych dociekań. Dodajmy w tym miejscu, że na zespół autorski składają się pracownicy i współpracownicy Pracowni Logopedii Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie.

W rozdziale *Znaki fonetyczne stosowane do zapisu realizacji normatywnych* (s. 7–8) autorzy prezentują swoje stanowisko odnoszące się do kilku istotnych problemów związanych ze współczesnym systemem fonetycznym polszczyzny oraz kodującymi niektóre głoski znakami alfabetów slawistycznego i międzynarodowego, obsługującymi transkrypcję wymówień normatywnych. W inwentarzu głosek autorzy uwzględniają spółgłoski sonore szczelinowe [ŋ], [ɲ], [ɳ]. Nie uzasadniają jednak swojej decyzji. Nie podają też źródła, z którego tę propozycję zaczerpnęli<sup>1</sup>. Nie podejmują również dyskusji z ujęciami, które wymienionych spółgłosek sonornych szczelinowych nie odnotowują.

Podobnie postępują w wypadku wyodrębniania dwóch stopni palatalności jednej z głosek sonornych bocznych. W alfabecie międzynarodowym te dwa stopnie miękkości oddają znakami [λ] – dla głoski miękkiej, [l] – dla głoski zmiękczonej<sup>2</sup> (istotne byłoby wskazanie różnicy dotyczącej miejsca artykulacji tych głosek). I piszą:

<sup>1</sup> Zob. np. I. Sawicka, *Fonologia*, [w:] L. Dukiewicz, I. Sawicka, *Fonetyka i fonologia*, red. H. Wróbel, Kraków 1995.

<sup>2</sup> Zob. np. *ibidem*.

„W alfabecie sławistycznym brakuje znaku oznaczającego głoskę miękką, w niniejszej pracy przyjęto więc znak [l]” (s. 7). Wskazany znak w przywoływanym alfabecie sławistycznym jest już obciążony funkcjonalnie. Koduje twardą głoskę półotwartą, ustną (płynną), boczną, przedniojęzykowo-dziąsłową.

Diakryt łączący w alfabecie międzynarodowym podwójne litery fonetyczne (np. [dʒ]) – odnoszące się do obstruentów zwarto-szczelinowych – autorzy nazywają łącznikiem (s. 7). Łącznikiem określa się znak diakrytyczny sygnalizujący niesylabiczność. Omawiany przez autorów diakryt to łuk.

W prezentowanym rozdziale autorzy posługują się pojęciem udziąsłowienia. Odnoszą je do głosek symbolicznie zapisywanych za pomocą znaku [s], gdzie *s* (z ang. *sound*) oznacza zarówno samogłoskę, jak i spółgłoskę. Zastosowany diakryt nie sygnalizuje głoski udziąsłowionej, lecz dziąsłową. Takie jest jej podstawowe miejsce artykulacji.

Błąd drukarski wkraść się do następującego zdania: „Do zapisu głosek unosowionych w alfabecie sławistycznym fonetycy korzystają ze znaku [S] przeniesionego z alfabetu międzynarodowego” (s. 8). Chodzi, oczywiście, o znak [š], gdzie tylda koduje unosowienie. Przy okazji należy zwrócić uwagę, że posługiwanie się symbolem [s] oznaczającym każdą głoskę jest mylące. Wszak w obu alfabetach (sławistycznym i międzynarodowym) znak ten ma już ustaloną wartość fonetyczną.

Błąd drukarski występuje ponadto we fragmencie traktującym o zdeformowanym, częściowo udźwięcznionym [š], które jest transkrybowane dwójako, przy czym podane przez autorów znaki fonetyczne są identyczne. W pracy poświęconej literom fonetycznym i znakom diakrytycznym tego typu usterki nie mają prawa się znaleźć.

Rozdział zatytułowany *Znaki fonetyczne stosowane do zapisu realizacji zdeformowanych* (s. 9–11) zawiera uwagi na temat metody konstruowania znaków fonetycznych odzwierciedlających wymowę patologiczną. Autorzy dostrzegają w tym zakresie trzy możliwości: 1) zapożyczenie brakujących diakrytów z alfabetu międzynarodowego do sławistycznego i odwrotnie, 2) utrzymanie odrębności obu alfabetów i uzupełnienie brakujących oznaczeń oddzielnie dla każdego alfabetu oraz 3) zapożyczenie diakrytów oznaczających deformację wyłącznie z alfabetu międzynarodowego do sławistycznego i stworzenie własnych – koniecznych – uzupełnień. Z różnych – uzasadnionych – względów wybrano sposób ostatni. W pewnych jednak wypadkach autorzy odstępują od tej zasady. „Przeniesienia [...] nie dokonywano wówczas, gdy zastosowanie znaku z alfabetu międzynarodowego zakłóciłoby spójność oznaczeń istniejących już w alfabecie sławistycznym. Na przykład w alfabecie sławistycznym istnieje oznaczenie na podwyższenie masy języka w czasie artykulacji samogłoski [š], natomiast brakuje znaku na obniżenie masy języka. W alfabecie międzynarodowym znakiem stosowanym na oznaczenie obniżenia masy języka jest [s]. Przeniesienie diakrytu stosowanego w alfabecie międzynarodowym do alfabetu sławistycznego spowodowałoby, że podobne w swoim mechanizmie deformacje (wynikające ze zmian ułożenia masy języka) byłyby zapisywane w niespójny sposób [...]” (s. 10). Z kolei w sytuacji braku w obu alfabetach znaków kodujących daną deformację autorzy samodzielnie utworzyli nowy diakryt. Co bardzo ważne, określony typ patologii zapisywany jest zawsze tym samym znakiem diakrytycznym, który umieszczany jest konsekwentnie w tym samym miejscu względem litery fonetycznej. Zaproponowane znaki zyskują w ten sposób na czytelności. Inna zaleta takiego rozwiązania wiąże się ze zmniejszeniem liczby symboli niezbędnych do zapamiętania przez użytkownika alfabetu.

Trzeba też podkreślić, że zrezygnowano z wykazu odrębnych znaków dla deformacji kombinowanych, na przykład dla oddania realizacji bocznej i jednocześnie częściowo ubezdźwięcznionej. Jak słusznie zauważają autorzy, „Stworzenie takich znaków uczyniłoby alfabet fonetyczny niefunkcjonalnym, ze względu na zbyt dużą liczbę znaków do zapamiętania. Zapisu deformacji kombinowanych można dokonać, łącząc istniejące już znaki” (s. 11).

Na kolejnych stronach publikacji zawarto informacje odnoszące się do zawartości poszczególnych tabel, które wypełniają główną część opracowania. A są to następujące zestawienia: tabela nr 1: *Zestawienie znaków fonetycznych alfabetów międzynarodowego i sławistycznego do zapisu realizacji normatywnych* (s. 15–22), tabela nr 2: *System oparty na zapożyczeniach znaków z alfabetu międzynarodowego do sławistycznego, uzupełniony o znaki zaproponowane przez autorów projektu (wersja szczegółowa)* (s. 23–72), tabela nr 3: *System oparty na zapożyczeniach znaków z alfabetu międzynarodowego do sławistycznego, uzupełniony o znaki zaproponowane przez autorów publikacji (wersja skrócona)* (s. 73–102), tabela nr 4: *Zestawienie znaków diakrytycznych alfabetów fonetycznych międzynarodowego i sławistycznego – norma językowa* (s. 103–104), tabela nr 5: *Zestawienie znaków diakrytycznych alfabetów fonetycznych międzynarodowego i sławistycznego – realizacje zdeformowane (spółgłoski)* (s. 105–107) oraz tabela nr 6: *Zestawienie znaków diakrytycznych alfabetów fonetycznych międzynarodowego i sławistycznego – realizacje zdeformowane (głoski otwarte)* (s. 109–110).

W tabeli nr 1 umieszczono znaki obu alfabetów fonetycznych wykorzystywane do transkrypcji realizacji normatywnych. Pierwsza kolumna zawiera znaki alfabetu międzynarodowego, druga – sławistycznego, trzecia

– cechy artykulacyjne głoski, czwarta – przykład wyrazu z daną głoską zapisany alfabetem międzynarodowym, piąta – przykład wyrazu przetranskrybowanego alfabetem sławistycznym. Dyskusyjne są w omawianej tabeli niektóre opisy artykulacyjne głosek (kryteria, które legły u podstaw przyjętej klasyfikacji, nie zostały jednak w żadnym miejscu książki scharakteryzowane). Tak na przykład głoski typu [m], [ŋ]<sup>3</sup> nie są – ze względu na udział wiązadeł głosowych – ubezdźwięcznione (s. 16–17), lecz bezdźwięczne. Określenie *ubezdźwięcznione* sugeruje bezkontekstowy proces utraty dźwięczności przez dźwięczne głoski [m], [n].

W opisie artykulacyjnym uwzględni się między innymi głoski płaskie, przednie i tylne. Autorzy posługują się tutaj skrótem myślowym, który niezorientowanego czytelnika może wprowadzić w błąd. Chodzi bowiem o głoski wymawiane z przednim układem masy języka, z płaskim układem masy języka oraz tylnym układem masy języka. Pobrzmiwa tu echo zaproponowanej przez Bożenę Wierzchowską artykulacyjno-akustycznej klasyfikacji dźwięków mowy<sup>4</sup>. Ta wybitna badaczka polskiej fonetyki dokonała podziału głosek ze względu na trzy podstawowe układy masy języka i odpowiadające tym układom wartości formantu drugiego (F<sub>2</sub>). Autorzy opracowania gubią więc część akustycznej wykorzystanej klasyfikacji. Brak korelacji z danymi akustycznymi zdaje się w efekcie sugerować miejsce artykulacji, które wówczas jest kategorią niejasną i niedokładną.

Omawiany podział na głoski przednie, płaskie i tylne (zamiast na głoski wymawiane z przednim, płaskim i tylnym układem masy języka) wprowadza chaos do części poświęconej cechom artykulacyjnym samogłosek, gdzie autorzy piszą na przykład, że samogłoska [e] jest „dźwięczna, ustna, otwarta, przednia, średnio-niska, lekko spłaszczona, sylabiczna” (s. 21), samogłoska [o] „dźwięczna, ustna, tylna, otwarta, neutralna, średnio-niska, sylabiczna” (s. 21), samogłoska [u] „dźwięczna, ustna, otwarta, tylna, wysoka, zaokrąglona, sylabiczna” (s. 22). Nie wiadomo, czy za informacjami *przednia*, *tylna* kryją się dane na temat przedniego i tylnego układu masy języka (wraz z odpowiednim poziomem częstotliwości formantu F<sub>2</sub>), czy też autorzy wskazują miejsce artykulacji samogłosek uwzględniające pionowe i poziome ruchy języka.

Kolejne nieścisłości dotyczą samogłosek o podwyższonej artykulacji, o których czytamy: [ä] „dźwięczna, ustna, otwarta, uprzedniona, średnio-niska, neutralna, sylabiczna” (s. 21), [ê] „dźwięczna, ustna, otwarta, przednia, podwyższona, lekko spłaszczona, sylabiczna” (s. 21), [ô] „dźwięczna, ustna, otwarta, tylna, scentralizowana, podwyższona, zaokrąglona, sylabiczna” (s. 22), [ü] „dźwięczna, ustna, otwarta, uprzedniona, wysoka, zaokrąglona, sylabiczna” (s. 22). W wypadku samogłosek [ä] i [ü] autorzy nie podają ich dokładnego miejsca artykulacji dotyczącego poziomego ruchu języka ([ä] środkowa uprzedniona, [ü] tylna uprzedniona). Jeśli chodzi zaś o głoski [ê] i [ô], nieprecyzyjne są sformułowania odnoszące się do pionowego ruchu języka: [ê] i [ô] są pod tym względem samogłoskami średnimi podwyższonymi. Błędnie scharakteryzowano poza tym pionowy ruch języka przy wymowie samogłoski [ü], która jest wysoka podwyższona (znak diakrytyczny koduje równoczesny ruch języka w pionie i poziomie). Nie wiadomo, co to znaczy, że [ô] jest scentralizowana. Nasuwa się pytanie o kryterium wydzielenia takiej cechy.

Zdziwienie wywołuje w czytelniku wspomniane wcześniej wyodrębnianie spółgłosek miękkiej i zmiękczonej będących miękkimi<sup>5</sup> odpowiednikami spółgłoski [l]. Takie ujęcie nie ma pokrycia w prezentowanym zestawie polskich głosek. Obie spółgłoski sonorne (miękką i zmięczoną) są w nim umieszczone obok siebie (w tym samym wierszu), opatrzone je identycznymi cechami artykulacyjnymi („dźwięczna, ustna, przednia, sonorna, boczna, prepalatalno-zadziąsłowa”, s. 19) oraz tym samym przykładem wyrazowym *maliny*.

Zastanawia również informacja o aktywnym czubku języka podczas artykulacji głosek typu [ž], [š], [ʒ], [ʃ], [č], [ň]. Wiadomo przecież, że wymienione głoski powstają przy udziale prepalatum (takie dane autorzy podają, kwalifikując omawiane głoski jako prepalatalne) i wysklepionego grzbietu języka (dorsum). Stopień tego wysklepienia (w wielu ujęciach chodzi o wysklepienie mediodorsum) wpływa na barwę spółgłoski, która może być miękka, zmięczona lub półmiękka. O trzecim stopniu miękkości autorzy w swoim opracowaniu nie wspominają.

Ze względu na miejsce artykulacji spółgłoski [t], [d], [s], [z], [c], [ʒ] nie są prepalatalno-zazębowe, lecz przedniojęzykowo-zazębowe, a spółgłoski [š], [ž], [č], [ʒ], [r], [r], [l], [l] nie są prepalatalno-zadziąsłowe, lecz przedniojęzykowo-zadziąsłowe. Udział prepalatum jest w wypadku tych segmentów oczywisty, jednak to nie główne miejsce artykulacji tych głosek (tak jak segmentów środkowojęzykowo-przedmiotwardopodniebien-

<sup>3</sup> Ograniczam się tutaj oraz w dalszej części rozważań wyłącznie do zapisu alfabetem sławistycznym.

<sup>4</sup> Zob. np. B. Wierchowska, *Fonetyka i fonologia języka polskiego*, Wrocław 1980, s. 47–52.

<sup>5</sup> Określenie (spółgłoski) *miękkie* jest w tym wypadku hiperonimem obejmującym spółgłoski miękkie, zmięczone oraz półmiękkie.

nych). Podawane cechy *prepalatalno-zazębowa*, *prepalatalno-zadziąsłowa* nie informują o roli ważnego artykulatora (języka).

Wątpliwości może także budzić transkrybowanie spółgłoski zmiękczonej będącej efektem antycypacji przed spółgłoską zmiękczoną, np. [kosm'k'i] (s. 18). Niektórzy fonetycy skłonni byłiby zapisywać spółgłoskę semipalatalną przed spółgłoską mięką. W partiach wstępnych pracy autorzy nie wykładają swojego stanowiska na temat tego typu sandhi. Nie charakteryzują ponadto niektórych głosek ze względu na ich ograniczenia terytorialne. Uwaga ta dotyczy głosek [ŋ], [ɲ], [ɲ̥], [ɲ̥̥], [ʃ].

Dyskusyjne jest kwalifikowanie głosek [i], [i̠], [u], [u̠], [u̠], [ū] jako półotwartych. Z artykulacyjnego punktu widzenia są to samogłoski, czyli głoski otwarte (podczas ich generowania powietrze swobodnie przepływa przez supraglotalne narządy mowy). Zastanawia również wyodrębnienie głoski [u̠]. W niektórych opisach fonetycznych polszczyzny taka głoska się nie pojawia. Czytelnik oczekiwałby stosowanego komentarza w tej sprawie. Tak jak oczekiwałby informacji o statusie przedniojęzykowo-zębowej głoski [ʃ], której przecież już nie ma w polszczyźnie ogólnej. Pozostała jedynie w wymowie najstarszego pokolenia aktorów oraz osób pochodzących z Kresów Wschodnich<sup>6</sup> (także górali podhalańskich, choć to już wymowa gwarowa).

Najobszerniejsze – z oczywistych względów – i w pewnej mierze nowatorskie jest zestawienie nr 2, w którym pomieszczono istniejące już oraz zaproponowane znaki alfabetów międzynarodowego i sławistycznego kodujące deformacje wymawianiowe, takie na przykład, jak: częściowe udźwięcznienie głoski [p], realizacja [b] z wciągnięciem warg, osłabienie nosowości [m], dwuwargowość [f], zębowość [v], międzyzębowość [t], wymowa [d] ze zwarciem języka z zębami i wybuchem powietrza z lewej strony, osłabienie zwarcia przy [n], unoszone [s], dorsalność [z], apikalność [c], przyzębowość [ʒ], częściowe ubezdźwięcznienie [a], [y] z nadmierną delabializacją, utylnione [i], uprzednione [o] i wiele innych.

Wszystkie tabele mają przejrzystą budowę. Charakteryzują się różnym stopniem szczegółowości podawanych informacji. Najbogatsza pod tym względem jest – o czym już wspomniałem – tabela nr 2, która pozwala jednocześnie dostrzec ogromną pracę wykonaną przez autorów projektu. Pomysł sporządzenia ujednoczonego wykazu znaków alfabetów międzynarodowego i sławistycznego ocenić trzeba wysoko. Autorzy odpowiedzieli na zgłaszane od bardzo dawna zapotrzebowanie w tym zakresie. Należy jednak zauważyć, iż wiele propozycji skłania do dyskusji i stawiania pytań. A wynikają one z tego, że autorzy nie pokusili się o jasną deklarację teoretyczno-metodologiczną w zakresie opisu artykulacyjnego głosek, nie dyskutują nad wieloma problemami ogólnymi i szczegółowymi, które różnią dostępne opisy fonetyczne. Ten brak pochylenia się nad dotychczasową literaturą przedmiotu i usytuowania prowadzonych rozważań na jej tle uważam za poważne uchybienie. Skutkuje on między innymi tym, że czytelnik nie ma pojęcia, czy zawarte w książce propozycje to własne pomysły autorów, czy też modyfikacja dostępnych ujęć. Autorzy nie przywołują na przykład w bibliografii ważnego artykułu Leona Kaczmarka *Projekt pisowni fonetycznej specjalnej*<sup>7</sup>, choć niektóre proponowane znaki – jak można domniemywać – pochodzą z tej pracy.

Recenzowana publikacja z znakomity punkt wyjścia do dalszej dyskusji nad ujednoczeniem znaków fonetycznych alfabetów sławistycznego i międzynarodowego i wypracowania spójnej koncepcji opisu artykulacyjnego polskich głosek.

Przemysław Wiatrowski  
Poznań

<sup>6</sup> B. Dunaj, *Zmiany fonetyczne (i fonologiczne) w polszczyźnie po 1945 roku*, [w:] *Przemiany współczesnej polszczyzny. Materiały konferencji naukowej Opole 20–22.09.1993 r.*, red. S. Gajda, Z. Adamiszyn, Opole 1994, s. 45; idem, *Rozwój systemu fonetyczno-fonologicznego polszczyzny w XX wieku*, [w:] *Polshczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, red. S. Dubisz, S. Gajda, Warszawa 2001, s. 78.

<sup>7</sup> L. Kaczmarek, *Projekt pisowni fonetycznej specjalnej*, „Prace Filologiczne” 1963, t. 18, cz. 1, s. 79–82.